Tygodnik Polski „Kurjer Nowojorski i Brooklynski" reprezentuje interesy 1 500.000 Polaków w St. Zjednoczonych, jest bardzo rozpowszechniony w całych Stanach, a tem samem nader pożyteczny dla ogłoszeń

KURJER
NOWOJORSKI I BROOKLYNSKI.

The Polish, Weekly „New York & Brooklyn Courrier" represents the interests of more than 1 500 000 Poles living in the United States Has a large circulation in U. S. and is an invaluable adwertising medium.

Rok 7. New York, N. Y. Sobota, Dnia 10-go Pazdziernika 1896 Roku. Nr. 41.

THE NEW YORK COURIER PUB. CO.
174 E. Third St. New York, N. Y.

Circulation 12 thousands.

29-ty Listopada.

Lat 66 nas dzieli przy schyłku przyszłego miesiąca od czasu, kiedy dzielny wódz, Piotr Wysocki, na czele zbuntowanej armji wypędził z Warszawy moskali i ich Konstantego, wprawiając w podziw cara Mikołaja I-go i cały naród. Dało to hasło do ogólnego powstania, do rewolucji, która popartą została przez lud polski we wszystkich trzech zaborach znajdujący się, ale ostatecznie stracona dla świętej sprawy wolności przez dwulicowość takich mężów jak Czartoryski, Niemcewicz, Lubecki i Chłopicki, reprezentujących szlachtę polską.

Nie myślimy wdawać się tu w szczegółowy przebieg tego smutnego powstania, chociaż warto byłoby dla odświeżenia historycznych wypadków choć w części to uczynić, ale szczupłe ramy „Kurjera", nie pozwalają nam na to, a wolimy to pozostawić uzdolnionym mówcom i pismom o większych rozmiarach. Wszystko, co my przy tej sposobności uczynić pragniemy, jest odezwać się w tem miejscu do przedstawicieli Nowojorskich i Brooklyńskich towarzystw, do których z obowiązku dziennikarskiego udajemy się — i przywłaszczamy sobie prawo przemawiania, by w żaden sposób nie przepuścili w tym roku nadarzającej się okazji, a jak to uczynili zeszłego, tylko owszem przystąpili do pracy około urządzenia obchodu listopadowego. Najmniejsze kolonje polskie w Ameryce dały ślady życia i w miarę sił i możności występowały w patrjotycznym obchodzie, tylko Nowy York został w tyle pod tym względem, dla przyczyn, jak to wtenczas mówiono czysto ekonomicznych i pokazał bardzo mało animuszu i interesu w sprawie tak ważnej. Jeśli chodzi o oszczędność, to należy umieć takową zastosować we właściwej porze i miejscu.

Obchody patrjotyczne i wskrzeszanie pamięci w narodzie o smutnych wypadkach jego historji, najważniejsze powinny zająć stanowisko w programie miesięcznych obrad każdego towarzystwa naszego już to cywilnego, religijnego lub wojskowego. Wpajanie owej myśli o duchowem pokrzepieniu siebie samych i dorastającej młodzieży winno nam zawsze być przewodnim ideałem, bo jeśli ani ogniem ani mieczem nie możemy odzyskać, jak na obecne czasy, ani piędzi utraconej świętej naszej ziemi, to przynajmniej pomóżmy naszą piękną mową podnieść znaczenie i nieoszacowaną ważność smutnych zajść, zalewających krwawem pismem historję naszych walk o niepodległość i wolność z pod jarzma trzech mocarzy.

Każde z towarzystw tutejszych posiada bez wątpienia ludzi uzdolnionych w krasomówstwie i chętnych do przyłożenia cegiełki do dzieła niosącego nam chwałę, pożytek i przyjemność. Na apel nasz, wszyscy, jak jeden mąż do szeregów patrjotycznych stanąć powinni. To jest naszą chwilową obroną, walczyć mową i piórem, a do tego każdy Polak przystąpić jest obowiązany. A jeśli i „Kurjer" w niniejszym artykule rzuca myśl szczerego przystąpienia do pracy nad sposobami i środkami urządzenia listopadowego obchodu, to nie czynimy to bynajmniej dla czczej formy, ale z duszy i serca pragniemy widzieć urzeczywistnienie i przyjście do skutku — wielkiego i wspaniałego obchodu pamiętnej epoki w dziejach naszego narodu.

Przegląd Polityczny.

I znowu kwestja wschodnia pojawiła się na horyzoncie politycznym i jak alp ciśnie we śnie i na jawie strapionych dyplomatów europejskich.

Stary Gladstone koniecznie występuje za wygnaniem Turków z Europy i mowami swemi podburza lud angielski do przedsięwzięcia pewnych, skutecznych kroków na korzyść cierpiących i mordowanych Armeńczyków. Sympatja ludzka wiele znaczy, ale cóż począć w wypadku, kiedy Anglja sama działać nie może bez drugich mocarstw, a szczególnie bez Rosji, która chce być samodzielną na Cyprze i nie cierpi mieszania się Anglji. Wpływowe pismo „Chronicle" proponuje, by Anglja odstąpiła od myśli kontrolowania Rossji w sprawach Cyprowych, przez co Rosja zgodzi się wspólnie z Angją przeciwko Turcji wystąpić. Podobno lord Salisbury już ułożył się z carem, by sułtana tureckiego bezwarunkowo usunąć z tronu.

Car z carycą przybyli już do Francji — a okrzyki narodu „Niech żyje cesarz!" dają się słyszeć tylko dla tego, że partja monarchistyczna czyli Bonapartystów, pragnęłaby te słowa ciągle powtarzać, stęskniona przez lat 26 bez tego wyrażenia i wykrzyknika. Car jest tylko gościem urzędowej Francji, bo naród go wcale niechce; naturalnie że tylko dla formy i przypodobania się swemu prezydentowi, lud musi przyjemną twarz pokazać. Naród bowiem wie, że lada chwila Paryż znowu może widzieć rozlaną krew moskiewską na swym bruku, jak to się już częściej przedtem podczas odwiedzin carów przytrafiało, dlatego też nie lubią wizyt Moskwy, albowiem czują, że dosyć pomimo bacznego oka policji, znajduje się chciwych dokonania — atentatu, choćby tylko dla sławy.

W Niemczech odbywają się obecnie w niektórych prowincjach i księztwach wybory na członków do parlamentu. Najświeższe telegramy donoszą, że w Hessen — Darmstadt socjaliści wygrali i największą liczbę dostaną do Izby członków. Niemcom to się nie podoba, że partja socjalistyczna idzie w górę!

Z Austro Węgier donoszą, że cesarz Franciszek Józef w swej mowie tronowej przy zamknięciu sejmu węgierskiego w. Budapeszcie oświadczył, iż stosunki Austrji z drugiemi państwami są przyjazne i że pokój europejski jest zapewniony.

Z Kuby donoszą, że gen. Maceo odniósł wielkie zwycięztwo nad wojskami hiszpańskimi i że miasto Havana znajduje się w trwodze, albowiem lada chwila może być szturmem zdobyte przez Kubańczyków. Gen. Weyler znajduje się w ktytycznem położeniu i czeka rozkazów ważnych z Madrytu. W każdym razie Kubańczycy dobrze stoją i mają wielkie szanse wygranej i uwolnienie Kuby z pod jarzma hiszpanów, których położenie jest słabsze codziennie i nie do zazdroszczenia.

W polityce amerykańskiej nic szczególnie nowego nie zaszło w ciągu tygodnia. Bryan wciąż mówi, ale i Mc Kinley już tak nie milczy i zaczyna być więcej wymownym. Widocznie zachodzi pewna obawa, że naród zaczyna serjo myśleć o srebrze, kiedy złoto skryte zostaje w bankach narodowych, i nawet na żądanie depozytorów nie jest złoto zwróconem, jak to miało miejsce w Chicago. Naturalnie że takie wypadki szkodzić mogą republikanom, którzy takiem postępowaniem w swych bankach pokazują, że tylko przyjmują w depozyt dobrą, uczciwą, szczero-złotą monetę, ale nie wypłacają takową tylko srebrem lub banknotami.

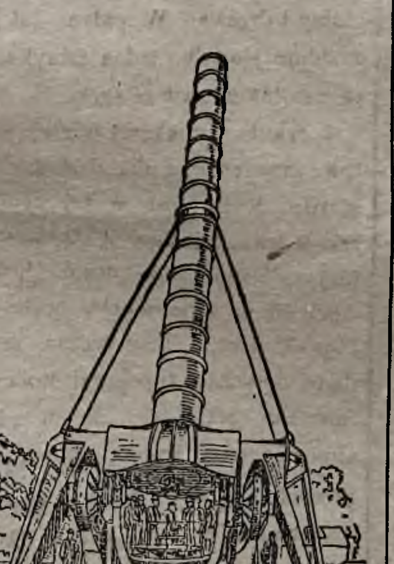
NIEMA SŁONIA.



W Coney Island spłonął olbrzymi słoń (Big Jumbo), który przy wjeździe do portu New Yorskiego zwracał dotychczas uwagę emigrantów, jako 1-sza godna widzenia rzecz na ziemi amerykańskiej. Szczęściem, że ogień wybuchł już po zamknięciu sezonu, nikt więc z ludzi uszkodzonym nie został.

Kolos ten był 75 stóp wysoki, a 80 stóp długi i był przed 18 laty przez firmę Hall & Garrison z Philadelphii kosztem $68.000 zbudowany. We wnętrzu jego znajdowała się restauracja i muzeum, które za opłatą 10 ct. było można zwiedzić.

OLBRZYMI TELESKOP.



Pomiędzy godnemi widzenia przedmiotami na wystawie przemysłowej w Berlinie, pierwsze miejsce zajmuje olbrzymi teleskop, kosztem 250.000 marek zbudowany. Przechodzi on rozmiarami wszystkie dotychczas egzystujące teleskopy. Wysokość jego jest 35 metrów, długość rury wynosi 21 mtr. zaś średnica soczewki 70 cmtr. Powiększa on oglądane przemioty do 3.000 razy.

ZE ŚWIATA.

— Z Petersburga donoszą, iż flota rosyjska, prowadząca handel z Chinami, Japonią i Koreą, zostanie wkrótce zwiększoną o 5 nowych i wielkich parowców.

— Do portu Marsylji (We Francji) przybyło 500 wygnanych z Turcji Armeńczyków, wszyscy w wielkiej nędzy.

— Socjaliście Beblowi policja zabroniła przemawiać na zebraniach publicznych w Saksonii.

— Powstańcy na wyspie Kubie spalili w tych dniach kilka plantacji w pobliżu samej Havany.

— Buda Peszcie rozpoczął się wielki międzynarodowy turniej szachowy; z Polaków wzięli w nim udział Janowski z Paryża i Popiel z Warszawy.

— Były prezydent rzeczypospolitej Chili admirał Moutt został mianowany dyrektorem Akademii morskiej w Valparaiso

— Do Havany (wyspa Kuba) przybył okręt „Cazan" z posiłkami z Hiszpanji. Przywiózł 60 oficerów i 2,140 szeregowców.

— W pobliżu Quemado de Guines na wyspie Kubie powstańcy spalili wielki magazyn wojskowy. Szkoda jest ogromna.

— Mieszkańcy greckiej prowincji Tessalia, która od roku 1801 należy do Turcji, chcą podążyć Macedończykom na pomoc, aby ich wyzwolić z pod jarzma tureckiego. Około 6000 ludzi uzbroiło się, aby się połączyć z macedońskimi powstańcami przeciw Turkom.

— W Londynie będzie obchodzona uroczyście 60-letnia rocznica panowania królowej Wiktorji.

— W Wiedniu zmarł książe Schönburg - Hartenstein, wice - prezydent austryjackiej Izby panów.

— Londyn. Depesza z Petersbuga do „Daily Telegraph" zapewnia że prezydent Francji Faure zaraz w listopadzie roku bieżącego odda carowi Rosji obecną jego wizytę we Francji.

Z AMERYKI.

‡ Prezydent Cleveland zamierza z rodziną powrócić do Washingtonu w przyszłym tygodniu.

‡ W czasie orkanu we Florydzie 70 osób zostało zabitych; a 164 pokaleczonych.

‡ W La Grande. Ore. Bank of Joseph został zrabowany na 2000 dolarów. Rabusiów było czterech, którzy potem szybko uszli, dosiadając czekających ich koni.

‡ Pittsburg, Pa. na kolei Baltimore & Ohio zderzyły się dwa pociągi towarowe. Sześciu włóczęgów zostało zabitych a kilkunastu ze służby kolejowej odniosło groźne poranienia.

‡ W czasie pożaru wielkiego składu ubrań przy ulicy Chestnut w Milwaukee, Wis. czterech strażaków zostało zaczadzonych, jednak uratować ich zdołano. Szkody wynoszą 100.000 dolarów.

‡ W Backsville Logan County Ky., 14-letni Harry Allison na pewnem zgromadzeniu politycznem, na którem przemawiał poseł krajowy W. G. Hunter, zawołał - „hurra"! na cześć Huntera. Za to inny chłopiec, nazwiskiem Bill Draper, dał mu w twarz. Allison tak się rozzłościł, że wyjął nóż, pchnął nim Drapera i zabił go na miejscu.

‡ Grand jury sądu kryminalnego dystryktowego w New Orleans, La., wniosła siedm skarg przeciw P.Nichollsowi, prezydentowi banku of Commerce, i Johnowi B. De Blane, kasjerowi. Są te skargi o sprzeniewierzenia które popełniane od 24 czerwca 1893 r. do 24 lutego 1896 r. razem wyniosły $84,000. Obaj oskarżeni stawili kaucję po $24,500.

1890 — 1896

The Polish Weekly
Kurjer Nowojorski i Brooklynski
(The New York Courier).
ISSUED EVERY SATURDAY.

The oldest and the most popular polish political paper in New York City.

THE NEW YORK COURIER PUB. CO.
174 E. 3d St. New York.

Ed. L. Kolakowski, Manager.

SUBSCRIPTION:
ONE YEAR $1.00 IN ADVANCE.

SINGLE COPY 5 CENTS.

Entered at the New York City Post Office as Second Class Mail Matter.

KURJER
Nowojorski i Brooklynski.

TYGODNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY i LITERACKI.

Wychodzi w każdą Sobotę.

PRENUMERATA:
ROCZNIE $1.00 Z GÓRY.

ADRES:
THE NEW YORK COURIER PUB. CO.
174 E. 3d St. New York.

Ed. L. Kolakowski, Zarządca.

REGULARNA
REPUBLIKANSKA NOMINACJA.

Na Prezydenta:
William McKinley
Z OHIO.

Na Vice-Prezydenta:
Garret A. Hobart
Z NEW JERSEY.

Elektorzy a.-large.
Benjamin Tracy z New Yorku.
Edwin H. Butler z Erie.

Na Elektorow dystryktu do kongresu.

Ch. S. Burr	Archibald Rogers
Alexander Robb	James A. Burden
Ch. A. Moore	William Easton
Robert A. Sharkey	John Sanford
F. F Williams	W. B. French
William Nason	L. N. Howland
Fred. Haldy	George B. Sloan
Nicholas Fish	D. H Burroughs
H. O. Armour	C. M. Dickinson
George B. Deane	Lyman E. Smith
F. J. Drummond	T. H. Wickwire
Henry Birrell	F. D. Sherwood
Smith Pine	G. R. Travers
Leopold Stern	James G. Cutler
E. J. Palmer	Christian Klinck
Wm. L. Warren	George Urban jr.
Alpheus Potts	George H. Witter.

POLSKA MOWA.

Polska mowo — ma kochana,
I jedyna ty na ziemi,
Na tle niebios słońc wszystkiemi,
Promieniami tęczowana.
Twój jedyny strój natchniony,
Wszystkie wdzięki w sobie mieści,
I anielskich luteń tony
I anielskich chórów treści.
Nie obcegoś szczepu kwiecie,
Nie cudzegoś rodu dziecię,
Nie ze szczątków, nie w odmęcie
Zgasłych plemion tyś zrodzona,
Lecz wprost z niebios twe poczęcie!
Tyś Bożego tchnieniem łona,
Cudem cudów objawiona.

AFORYZMY.

* Kto nie chce albo nie może, nosi przyczynę za pasem.

* Wiele umie, kto umie nad potrzebę.

* Nikt tam nie rządzi, gdzie wszyscy rządzą.

* Tysiąc racji szeląga długu nie zapłaci.

* Skąpy bogacz jest jako skrzynia zapomniana: choć w niej złoto leży, przecie na boku stoi.

* Serce ludzkie rozpiera radość, gdy je bodaj odrobina przyjemności uweseli.

* Człowiek obłudny, mówi słodko, grzeczniutko, człowiek szczery mówi otwarcie, ostro, nieraz i szorstko.

* Wtenczas, kiedyś zasłużył na wielką wdzięczność ludzi, bądź pewnym, że niewdzięczność będzie twoją nagrodą.

Ziemie Polskie.

¶ Manewry forteczne pod Przymyślem zakończyły się 16 go z. m. rano szturmem działowym na fort Orzechowa. Fort jest jednak tak silnie zbudowany, że celne posiski dział nie mogły go zburzyć. Zdemolowane zostały tylko zewnętrzne ściany fortu; wewnętrzne ściany i całe wnętrze pozostało nietkniętem. Przy rozpoczęciu bombardowania fortu wszedł do jego wnętrza jenerał Geldern z 8 oficerami, aby się przekonać, jaki efekt sprawiają wewnątrz fortu uderzenia pocisków armatnich; po dziesiątym wystrzale powstrzymano kanonadę i jenerał z oficerami wyszedł z fortu zupełnie nietknięty. Cesarz z przebiegu tych manewrów był bardzo zadowolony i kilkakrotnie wyraził swe uznanie komendantowi twierdzy jen. Roszkowskiemu.

¶ Złote wesele. W Tarnobrzegu dnia 19 z. m. obchodzili w gronie licznej familji i życzliwych przyjaciół złote wesele pan Karol Rohr, emerytowany urzędnik państwowy a następnie długoletni kasjer browaru p. J. Götza w Okocimiu, z małżonką swą Reginą z Semenetzów. Jubilaci osiedliwszy się przy swych dzieciach w Tarnobrzegu, cieszą się czerstwem zdrowiem, a dla pięknych zalet osobistych poważaniem i sympatją w szerokich kołach.

¶ W Gliwicach na Śląsku górnym budują nowy kościół katolicki. Poświęcenie kamienia węgielnego odbędzie się w tych dniach.

¶ W Przemyślu, w Galicji, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru 17letni uczeń szkoły realnej Stanisław C. Powód samobójsta niewiadomy.

¶ Z Bytowia donoszą: W kopalniach śląskich w zeszłym tygodniu padli ofiarą wypadków następujący robotnicy: dozorca Węgrzyk i robotnik Heiduk w kopalni Królowej Ludwiki zabici, pierwszy przez oberwanie się węgli, drugi przez wpadnięcie do szybu; mularze Witulski i Skrzydło tej samej kopalni zostali ciężko ranni. — Na Frydenshucie robotnica Szpyra została spaloną w żarzącym popiele, robotnik Gubel został ciężko ranny.— W kopalni Mysłowskiej mularz Ficek z Bierunia, a w kopalni Ferdinand górnik Plew zostali zabici.

¶ W Malborgu zdarzył się fatalny fakt. Dwie kobiety, żona i córka stolarza Sembrotowskiego odebrały sobie życie przez utopienie. Córka była złodziejką, a matka przechowywała w domu rzeczy kradzione. Gdy się to wykryło; miano obie aresztować. Obawiając się tego, skoczyły do stawu. Gdy na drugi dzień wyciągnięto z wody zwłoki obiedwu, były one tak silnie ze sobą złączone, że tylko z wielką trudnością można je było od siebie odczepić. Straszny to wypadek pokazuje jawnie, do czego prowadzi niepoczciwe życie.

¶ W sprawie pomnika Mickiewicza w Krakowie piszą do „Nowej Reformy": „Ponieważ o pomniku Mickiewicza nic nie słychać, przeto radzimy, aby na tem miejscu, gdzie miał stanąć pomnik, zamiast szpetnej budy położyć zwykły ciosowy kamień z takim napisem. -- „Za inicjatywą młodzieży a ofiarnością narodu miał na tem miejscu stanąć pomnik Mickiewicza. Zebrano przeszło 100,000 złr., sprawą zajmował się osobny komitet, który wykonanie pomnika polecił artyście Teodorowi Rygierowi. Na pamiątkę iż o pieniądzach, komitecie i o twórcy pomnika słuch zaginął, kamień ten położono".

¶ Wyrokiem trybunału przysięgłych w Jaśle skazany został pocztyljon Józef Śliwa za zbrodnię morderstwa, popełnioną na 14-letniej Agacie Setlik, na karę śmierci przez powieszenie. Rozprawa wykazała, że Śliwa utopił w Wisłoku Setlikównę, aby zabrać powierzony jej przez kowala Zabawę z Żmigrodu węzełek z pewną kwotą pieniędzy i żywnością, przeznaczoną dla chorej jego żony w szpitalu w Jaśle.

¶ Panna M. Znaniecka z Kamionki w Prusach zachodnich, zaskarżyła sołtysa Ewerta, za obrazę. Gdy p. Znaniecka w końcu roku zeszłego przy wypełnianiu listy spisu ludności napisała „Preussische Untherthanin, Polin" (pruska poddana, Polka), sołtys Ewert odesłał jej listę, a potem jeszcze zrobił burdę w domu. Sąd apelacyjny w drugiej instancji skazał sołtysa na 10 marek kary i poniesienie kosztów. Przykład p. Znanieckiej niech innym służy za wzór.

¶ Pomiędzy Kandzinem a Koźlem przeprowadzoną zostanie kolej elektryczna.

¶ Pod Cieszynem, na Śląsku. odbyły się znaczne manewry wojska austryackiego.

POLACY NA OBCZYŹNIE.

‖ Dr. Zipper, nauczyciel gimnazjum we Lwowie, przełożył na język niemiecki „Marję" Malczewskiego oraz „Przenajświętszą Rodzinę" B. Zaleskiego. Przekłady wyszły w Lipsku.

‖ W Petersburgu otwarta zostanie wkrótce wystawa obrazów znakomitego malarza polskiego p. Wilhelma Kotarbińskiego.

‖ Polacy w Brazylji potrzebują polskich lekarzy.

‖ W Rzymie zamieszkuje obecnie trzech znakomitych polskich rzeźbiarzy, Pius Weloński, Teodor Rygier i Wiktor Brodzki, z młodszych Glicenstein, stypendysta berlińskiej Akademii sztuk.

‖ Bawi obecnie w Rzymie ks. biskup Symon, Polak, rektor Akademii duchownej w Petersburgu.

Polacy w Ameryce.

* Z Buffalo donoszą: Jan Kurker, który został zraniony windą nad kanałem u stóp Porter Ave., zmarł w szpitalu Fitch, Kurker miał lat 25; był to kawaler Polak. Jestto drugi w ciągu krótkiego czasu przypadek, gdyż w tem samem miejscu przy Porter Ave. zabitym został przez windę Marcin Dudak także Porak.

* W Buffalo, Sędzia Titus skazał Piotra Śliwińskiego na pięć lat więzienia w Au bure za kryminalny napad na pewną dziewczynkę. Śliwiński liczy 56 lat życia, jest wdowcem i jeszcze nigdy nie był karany.

* Niejaki Franciszek Ragus zamieszkały w Shenandoah, Pa., zaskarżył M. Batyckiego i Jerzego Szarzyńskiego o rabunek. Podczas sprawy okazało się iż Ragus o rabunku historję zmyślił, to też oskarżonych uwolniono, a Ragusa zatrzymano w więzieniu. Dobrze mu tak!

* Niejakiemu Arnoldowi (Polakowi) w Warren, Pa., uciekła żona z jakimś gachem, zabierając z sobą rzeczy męża i $500. Zawiedziony mąż dogonił ją w Cleveland, zabrał kufer i pieniądze, a żonę zostawił gachowi, który też nie chce gołej.

* Z Cleveland, O. donoszą nam: We środę, dnia 30-go wrześnir został aresztowany na rozkaz władz pocztowych Stanów Zjednoczonych redaktor „Jutrzenki", A. Wielowiejski alias Pynarzewski za przesyłanie niemoralnych pism przez pocztę.

* Z Bay City, Mich. donoszą: Władysław Czubaja, liczący 19 lat, został niebezpiecznie pokaleczony nożem przez 17-letniego Jana Turzyńskiego, który został aresztowany i osadzony w więzieniu.

* Na wyścigach konnych w Pittston koń ob. Szymona Jacewicza z Nanticoke wygrał drugą pieniężną nagrodę w ilości 85 dol.

* W Buffalo zmarła 93-letnia Polka Katarzyna Beranta zmarła nie pozostawiła tam żadnej rodziny.

* W Milwaukee, Wis. Wiel. ks. Grutza i inni polscy kapłani energicznie popierają „złoto". Ks; G. zabierał nawet głos na mityngach politycznych.

TO i OWO.

‡ Austrja ma z monopolu tabacznego rocznie 88,089,937 guldenów zysku.

‡ Pewna firma w Helena, Ore., w b. roku wysłała 140 ton łososia. Rybacy dostali po 4 ct. za funt.

‡ Według obliczeń pewnego francuzkiego naukowego pisma, w ciągu 100 lat umiera 4,847,500,000 osób.

‡ Piwo warzono w St. Zjednoczonych już przed 200 laty. Wm. Penn miał być tu pierwszym browarzem.

‡ Minister oświaty w Korei wydał rozporządzenie, zakazujące dzieciom przychodzić do szkoły — w europejskiem ubraniu.

‡ Na świecie ma być 3,685 fabryk papieru.

‡ Największe wodociągi mają być zbudowane w Australji do kopalń złota w Colgardie. Dziennie mają dostarczać pięć miljonów galonów wody. Koszta budowy obliczono na 13 miljonów dolarów.

‡ W Stanach Zjednoczonych produkowano w ubiegłym roku 89,700,000 galonów wina.

‡ Najstarszym biskupem na kuli ziemskiej jest papież Leon XIII-ty. Został on w roku 1843 konsekrowany biskupem.

‡ Na 1.000 osób tylko 6 dożyje do 75 roku życia a z tych tylko jedna do 100 lat.

‡ Najdroższą medycyną jest metaliczne gallium. Jeden funt tego lekarstwa jest wart $100.000.

‡ W Niemczech założono w ciągu roku około 2.000 kółek rolniczych; ogółem jest ich przeszło 13.000.

‡ John Gillis i jego żona w Troy, Vt., są rodzicami „tylko" 34 dzieci. John jest obecnie dumny ze swych 150 potomków.

‡ Słońce ma przeszło 800,000 mil w średnicy. We wnętrzu słońca możnaby pomieścić ziemie nasza i księżyc w odległości 240,000 mil.

‡ Największy pokój na świecie jest w pałacu carskim w St. Petersbnrgu. Ma on 160 stóp długości, a 150 szerokości.

‡ Złoto może być rozbite w listki 1,200 razy cieńsze niż papier do pisania. Jedna uncja takich złotych listków pokryje 1,400 stóp kwadratowych.

‡ Po ukończeniu kolei syberyjskiej podróż na około świata będzie można odbyć w czterdziestu kilku dniach. Koszta podróży wynosić będą około 400 dolarów.

‡ Najwyższe pomiary Morza Śródziemnego wykazują, że najgłębsze miejsce w tem morzu ma trzy mile angielskie.

‡ Upłynęło 900 lat od czasu, gdy w Europie poczęto używać widelców.

‡ Obuwie w Japonji wyrabiają ze słomy i drzewa. W całym zaś kraju znajduje się tylko jedna fabryka, która wyrabia obuwie ze skóry.

‡ Szkoła dorożkarzy istnieje w Paryżu przy jednej z ulic dzielnicy Monmartre. Kurs nauk w tej osobliwej szkole trwa miesiąc, a uczęszcza do niej codziennie 600 uczni. Program dzieli się na dwie sekcje: teoretyczną i praktyczną. Teoretyczna zawiera dane, dotyczące topografii stolicy nad Sekwaną, oraz t. zw. „kursu administracyjnego woźnicy", obejmującego przepisy policyjne. Sekcja druga, praktyczna zawiera studja nad użyciem lejców i bata.

‡ Królowa na rowerze. Królowa Małgorzata włoska od pewnego czasu stała się gorliwą zwolenniczką roweru. Król Humbert był wielce projektom sportowym przeciwny, twierdził bowiem, iż kobieta na rowerze traci najwyższy przymiot swej płci — kobiecość. W tajemnicy przeto przed mężem królowa Małgorzata odbywała ćwiczenia, aż wreszcie, pewna już siebie, przedstawiła się królowi, jako doświadczona cyklistka, która nawet na rowerze umie zachować wdzięk kobiecy.

Korespondencje.

NADESŁANE.

Brooklyn, d. 7 Paźdz. '96.

Szanowny Redaktorze!

W No. 40. „Kurjera" na podstawie fałszywych doniesień jestem szarpany, że niby to ja zajmuję się odmawianiem abonentów „Kurjera". Wskutek tego zmuszony jestem objaśnić, że nigdy dotąd nie zajmowałem się agitacją przeciwko „Kurjerowi", ani też przeciwko żadnej gazecie, gdyż nie mam w tem żadnego interesu. Objaśniam również, że nikt dotąd nie występował z procesem przeciwko mnie, przeciwnie, ja przez adwokata Rosenthala wytoczyłem proces w Supreme Cort, przeciw kobiecie z pod n. 18 Clinton St. w New Yorku o odszkodowanie za potwarz.

Kobieta ta jest moralnie upadłą i rzuciła na mnie potwarz z namowy ludzi którym zależało na tem by mi szkodzić na opinii.

Z szacunkiem
J. Radomski,
135 Berry St. Brooklyn.

MAŁŻEŃSTWO KSIĘCIA

ROMANS SENSACYJNY

— PRZEZ —

DE SAINT-GEORGES.

(Ciąg dalszy). (14).

Blanka i kawaler ani na chwilę nie odstąpili chorej. Z oczami zwróconemi na nią, śledzili najmniejsze jej poruszenie, potem spoglądali z śmiertelną trwogą na siebie, pytając się nawzajem wzrokiem, czy drżeć, czy nabierać nadziei.

Cała dawna miłość pana de Saint Lauret zdawała się budzić w tej okropnej chwili; z sercem najczulszego kochanka zanosił do nieba gorące modły o uratowanie szlachetnej przyjaciółki.

Przesilenie nastąpiło!... Było pomyślne!...

Po długiem uśpieniu, margrabina wyszeptała imię córki, Blanka rzuciła się w jej objęcia.

Nagle okropna boleść przeszyła duszę biednej dziewicy.

Matka nie widziała jej... nie słyszała jej głosu.. Była niewidomą i głuchą!... Blanka zalała się łzami.

— Pani — rzekł doktór Portal wchodząc właśnie — spodziewałem się tego co dziś nastąpiło; bieg krwi odwrócony naszemi staraniami od siedliska życia, musiał uszkodzić dwa organa, które paraliżuje w tej chwili, może z czasem usuniemy i to nieszczęście. Ale uratowaliśmy twą matkę, nauka nie sięga dalej!

Blanka uścisnęła rękę doktora z głębokiem uczuciem wdzięczności.

Co do pana de Saint Laurent, powiódł z doktorem do salonu margrabiny, tam chciał mu wręczyć wynagrodzenie za konsyljum, ale zacny lekarz wstrzymał go przyjaznym gestem:

— Nie psuj mi pan — rzekł — najszczęśliwszej chwili w życiu, w której uratowałem matkę córce!

Doktór odgadł nieszczęśliwe położenie margrabiny i uważał się dostatecznie wynagrodzony dobrem, jakie zacnym ludziom wyświadczył.

Choroba pani de Montaran trwała dwa miesiące, powrót do zdrowia był długi i kosztowny.

Kapitał umieszczony u pana Bonami codzień się zmniejszał; a odki ratunku kawalera były wyczerpane.

Blanka nie pracowała u pani Prudencji, a jakkolwiek zarobek jej był mały, brakłjej czuć się dawał w domowych wydatkach.

Doktór Louis, mniej zajęty niż dr. Portal, codziennie odwiedzał chorą.

Jednego dnia pan de Saint Laurent, w rozpaczy z podwójnego kalectwa swej przyjaciółki, wypytywał usilnie biegłego doktora, czy pani de Montaran może być kiedykolwiek zupełnie wyleczoną, doktór powiedział mu wtedy o sławnym profesorze wiedeńskiego fakultetu bawiącym właśnie w Paryżu, który wyłącznie zajmował się leczeniem dwóch organów uszkodzonych u margrabiny.

— Nie odtrącamy — dodał Louis — żadnego odkrycia uczynionego przez cudzoziemców; pole nauki jest dla wszystkich otwarte, i uważamy jako braci tych, którzy jego zakres rozszerzają. Ale nic panu nie mówiłem o tem dawniej, bo wiem, że podobne kuracje są bardzo kosztowne, i nieszczęściem nie mogą być dla wszystkich przystępne. To jest tylko dla cierpiącej ludzkości rzeczywistem dobrodziejstwem, co każdemu jej członkowi może przynieść ulgę.....

Dla margrabiny spodziewajmy się wszystkiego od naszych starań, od czasu i od Boga!

Od tego dnia kawaler nie miał spokoju.

Jedna myśl zajmowała go bezustannie. Przemyśliwał nad środkami wyrwania margrabiny z jej smutnego położenia.

Niekiedy „kusiciel”, jak nazywał Daquin'a przedstawiał się jego wyobraźni.

Szczególniej kiedy widział biedną niewidomą i głuchą matkę, potrzebującą starań i wygód dobrego bytu, a zapłakana córka nie zawsze konieczne potrzeby zaspokoić była w stanie.

Uciekał wtedy od bolesnego widoku i błąkał się po Paryżu chcąc stłumić smutek w długich, samotnych przechadzkach.

Przechodził pewnego poranku przez ogród Tuileryjski: dzień był piękny, wiosenny; kasztany okrywały się liśćmi, miły zapach kwiatów rozchodził się w powietrzu, wszystko około kawalera oddychało szczęściem i radością, jego tylko twarz smutna, zmęczona, stanowiła sprzeczność z tem świeżem i pięknem przebudzeniem się natury.

Z bogatych powozów mnóstwo młodych, strojnych kobiet wysiadało do ogrodu.

Widok tego zbytku i wytworności, przywiódł mu na myśl obraz wielkości i bogactwa, którymu tak zdradliwie ukazał stary Antoni Daquin, obraz zwodniczy, odpychany ciągle, a jednak ciągle wracający.

— Otóż—mówił do siebie, patrząc na te wszystkie młode kobiety — otóż jaką mogłaby być nasza droga Blanka!.... a nawet przewyższałaby je wszystkie, bo żadna z tych pięknych pań nie posiada ani takiego jak ona wdzięku, ani takiej dystynkcji.

Od rozmowy z panem de Saint-Laurent ojciec Daquin, jak go nazywały kwiaciarki, nie ukazał się ani razu w pracowni, z wielkim żalem panny Prudencji, której był najlepszą praktyką, i z rozpaczą panien, bo z nim znikły cukierki i łakocie.

Kawaler spostrzegł się, iż niekiedy żałuje, że nie spotkał więcej swego dziwnego gościa, choćby dla tego, dodawał głośno, aby go ukarać za niesłychaną śmiałość.

Ale do tego słusznego gniewu, mieszał się niekiedy mimo woli jego i żal, że czara przepysznych złudzeń przytknięta do ust jego, zatrutą została tym nieszczęsnym trzecim warunkiem!

Pan de Saint-Lauret poddawał się tym uczuciom gniewu, zemsty i zawiedzionej nadziei, gdy na zakręcie alei zdawało mu się, że widzi idącego drobnym krokiem staruszka, o którym właśnie myślał. Na ten widok uczuł odradzający się gniew, ścisnął konwulsyjnie w ręku rogową główkę swej prostej laski, zastępującej dawniejszą kosztowną ze złotą gałką i pospieszył w ślady Antoniego Daquin, z zamiarami widocznie nieprzyjacielskiemi.

Ale ten zniknął wpośród licznego tłumu, ściągniętego nadzieją ujrzenia cesarza na balkonie pawilonu Zegarowego. Pamiętny balkon, na którym wspierało się tyle krótko trwałych znakomitości, zaczawszy od Robespierra ogłaszającego Najwyższą Istność, aż do króla panującego 2 lutego 1848 roku nad najpiękniejszym krajem Europy, a który nazajutrz opuszczał go już jako wygnaniec!

Pan deSaint-Laurent powrócił smutny i zamyślony do starej przyjaciółki. Nowa boleść tam go czekała.

Salon margrabiny już tak ubogi, znalazł prawie ogołocony z mebli.

Blanka pobiegła naprzeciw kawalera, stojącego jak skamieniały na ten widok.

Moja matka, szczęściem nic nie wie o tem — rzekła smutnie — bo nic nie widzi i nie słyszy!.... Aptekarz, któremu już tyle zadłużyłyśmy się, nie chciał dać nowych lekarstw przepisanych dziś przez doktora, a mały nasz procent odbierzemy dopiero za trzy miesiące! Maryanna sprowadziła kupca z Temple, i sprzedałyśmy meble, aby było czem leczyć przez jakiś czas moją drogą matkę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

HUMOR i SATYRA.

Liliputka.

Ja ubóstwiam, piękna moja,
Głos twój co piosenki nuci,
Twoje uszko, twoje oczko,
Twój paluszek lilipuci,

Lilipucią buźkę twoją,
Lilipucią nóżkę małą,
Lilipucią kibić zgrabną,
Lilipucią postać całą...

Cudny nosek lilipuci,
Zapach jasnych włosków zwoi,
Nawet.. rozum lilipuci,
W lilipuciej główce twojej...

Lecz... ożenić się nie mogę,
Chociaż żal mi serce smuci,
Bo masz moja liliputko,
Posag straszenie... lilipuci!...

Niedante.

FRASZKI.

ZAKOCHANA.



Misionarz (do swojej narzeczonej): Dlaczego mi się tak przypatrujesz?

Ona (czule): Ach, patrząc na ciebie, dziwię się, dlaczego cię dzicy nie zjedli!...

GRUBIJANIN.



Stara panna (zastawszy w swoim pokoju złodzieja): Gwałtu! Wy pewnie przyszliście kraść?

Złodziej: Rozumie się, że nie przyszedłem tu z panią romansować.

ODPOWIEDNIE MIEJSCE.



Michał: Hej, Wojtek, a otwórz-no trochę giembe...

Wojtek: A po co?

Michał: Zakurze se cygaro, tylko że mi wiater siarniki gasi.

PO KŁÓTNI.

Balerina.—A zatem rozchodzimy się zupełnie. Na cóż pan jeszcze czeka, idź pan sobie!

Ex-adorator. — Poczekam jeszcze parę minut, bo chciałbym zobaczyć mego następcę.

Od Redakcji.

Osoby mające interes do Redakcji Kurjera proszone są o zgłaszanie się do ofisu (pierwsze piętro), a w żadnym razie, nie do drukarni na parterze.

Następujący Panowie są upoważnieni do kolektowania za „Kurjera", jak za abonament, tak i za ogłoszenia.

K. Szafijanski,
174 E. 3 st., New York, N. Y.

F. Bisikiewicz,
172 N. 8 ul. Brooklyn, N. Y.

Maks. Szulczynski,
304 — 7 ulica Jersey, N. J.

Wład. Renz,
19 Jones ulica, Newark, N. J.

W. Szlauderbach,
Perth Amboy, N. J.

KRONIKA.

Notatki z New Yorku.

‖ Zbliża się dzień 29-go Listopada, a z nim obchód narodowy, jeżeli -- rozumie się — towarzystwa zajmą się jego urządzeniem.

‖ Drugi już kwartał jak rozpoczęliśmy na nowo wydawnictwo „Kurjera", niekolektując za abonament. — Rzecz to niebywała w historji pism polskich, wydawanych dotychczas w New Yorku.

‖ „Gazeta" twierdzi, że niezostała wyrzuconą z lokalu, gdyż w tej chwili przeprowadziła się do droższego i obszerniejszego jak przedtem. Niczego to nie dowodzi. Cena lokalu nie może wchodzić w rachubę, gdy się z zasady nie płaci nigdy rentu. Że był zamiar podpalenia drukarni, o tem dowiedzieliśmy się dopiero od Lewka z „Gazety" — nie moglibyśmy więc chyba denuncjować, jak on utrzymuje.

‖ „Gazeta" obiecuje ciągle niewyszłe numera wynagrodzić czytelnikom. Nie nastąpi to nigdy, gdyż chwile „Gazety" są policzone....

‖ Znany wszystkim Rodak nasz p. Andrzej Bajerman (Dziombo), który przed niedawnym czasem kupił kawiarnię na 5-ej ulicy pom. 1-szą i 2-gą Ave. cieszy się poparciem Polaków. Zawsze ich pełno można zastać w jego kawiarni. I słusznie, bo i napoje są dobre i gospodarz uprzejmy dla wszystkich.

‖ Powinniśmy popierać się wzajemnie. Jeśli chcecie być dobrze ogoleni lub ostrzyżeni — udajcie się do pierwszorzędnego zakładu balwierskiego p. Słomczyńskiego, p. n. 145 E. 2-ga ul.

‖ Jeżeli „samodzierżca" Głupski nie wystąpi z Gminy Polskiej (N. 2). w takim razie — jak słyszeliśmy — dostanie „kicka". Dawno mu się to już należało!

‖ Ob. Jurażyc wniósł skargę o rozwód przeciwko swej żonie, zamieszkałej w Brooklynie. Sprawę prowadzi p. E. Rosenthal.

‖ Polecamy wszystkim Polakom, chcącym spekulować na giełdzie interes giełdowy naszego rodaka p. Nowaka p. n. 200½ W. 24 st. Służy on każdemu chętnie pośrednictwem przy zakupnie i sprzedaży papierów wartościowych i udziela informacji w tutejszej giełdzie akcyjnej i zbożowej.

‖ Wydział Damski Dobroczynności Gminy Polskiej (Nr. 2.) urządzi w niedalekiej przyszłości przedstaw.amatorskie,Dyrektorka pani T. Gąsecka energiczne czyni starania w tym celu.

‖ Niejaka pani Raszewska, zmarła niedawno temu w Paryżu, zapisała na rzecz Tow. „Polish Benevolent Society" z New Yorku sumę 2.000 dolarów. Sprawą tą zajmuje się komitet, złożony z pp. Dra V. Żołnowskiego, Cieszewskiego, Radego i Łyczywka.

‖ Ob. J. Zubr, wynalazł pewien nowy rodzaj farby dla pozłotników. Zakłada on fabrykę z pewnym niemcem do spółki. Zakupiono już potrzebny materjał i maszyny. Życzymy powodzenia p. Żubrowi.

‖ Sławetny szuja Lewek, zaprzecza w swoim szpargale podanej przez nas wiadomości, że pieczeniarz i intrygant Ig.Pawłowski, napędzony został przez p. Jerzmanowskiego. Lewek zaprzecza a my jeszcze raz twierdzimy, że Pawłowski nie jest przy p. J., a mieszka na Podgórzu i pobiera „emeryturę" od p. J. z litości. Wiadomość ta jest autentyczna.

‖ W sobotę, 24-go października, Towarzystwo św. Cecylji urządza Teatr, Koncert i Bal. — Odegranem zostanie „Wesele na Prądniku". Spodziewamy się, że zabawa ta uda się znakomicie, gdyż Tow. św. Cecylji jest jednem z najczynniejszych Towarzystw w Nowym Yorku — nie ma balu, niema pikniku ni zabawy, w którejby tow. to nie wzięło udziału, więc i inne towarzystwa powinny odwzajemnić się i jaknajliczniej przybyć na wielką zabawę Tow. Św. Cecylji.

‖ W poniedziałek, dnia 12-go października, o godzinie 8 ej wieczór w lokalu ob. Nowaka, 197 E. 3 ul. odbędzie się za inicjatywą Klubu Demokratycznego wielki Mass-Meeting Polaków, na który sekretarz ob. R. Olszewski w imieniu Klubu wszystkie towarzystwa polskie, jak i Sz. Publiczność zaprasza. Będą omawiane nader ważne kwestje polityczne.

Notatki z Brooklyna.

‖ Adolf Schmidline, chłopiec 16-letni zam. p. n. 576 Kent Ave obmyślił sobie nową zabawkę, która go zaprowadziła przed sędziego policyjnego w Lee Ave. Police Court. — Zarzucił on kawał drutu na drut elektryczny „trolley car" i czekał na ofiarę, na której by mógł spróbować działania elektryczności. Udało mu się to z niejakim Józefem Rabaską (Polakiem) 7-letni chłopiec z p.n. 35 S. 3-rd St. który nadszedł w towarzystwie Heleny Podlaskiej z. p. n. 278 Kent Ave. Postawił on go na żelaznych szynach i namówił do wzięcia w ręce obu końców drutu. Rabaska uczyniwszy to, padł bez przytomności na ziemię. Sprowadzony doktor, po cztero-godzinnych staraniach zdołał powrócić go do życia. Został on silnie popalony i być może, że zostanie kaleką na całe życie. Schmidline oświadczył w sądzie, że niewiedział iżby coś złego mogło z tego wyniknąć, i na prośby swojej matki uwolnionym został od odpowiedzialności. — Niechce nam się w to wierzyć, by 16-letni „loafer" nie wiedział co robi.

‖ Ob. Leonard Witkowski, dyrygient orkiestry powrócił we środę z. t. z Europy, gdzie bawił przeszło cały miesiąc.

‖ Ob. Klemens Marjański, członek Tow. „Polish Political Common Sense Club" umieszczony został na liście publicznych mówców w języku polskim partji republikańskiej.

‖ Saloonista przy Whyte Ave. Ob. Noga zoszał zabity w dziwny sposób. Jeden z gości w sprzeczce uderzył go pięścią w piersi, Noga padł i nie powstał więcej.

Notatki z Jersey City.

‖ W sobotę dnia 3-go b. m. na kolei Pensylwańskiej lokomotywa odcięła obie nogi Ob. Tomaszewskiemu. Nieszczęśliwy odwieziony został do szpitala św. Franciszka, gdzie w dniu 5-go b. m. zakończył życie. Pozostawił żonę i troje dzieci.

‖ Ob. Bonus, zatrudniony w fabryce gumy przy R. R. Ave. poszedł rano d. 6 b. m. do pracy a w pół godziny potem maszyna odcięła mu obie ręce. Leży obecnie w szpitalu w bardzo krytycznym stanie. Ma on żonę i dwoje dzieci.

‖ W tutejszej cukrowni odprawiono od pracy 200 robotników, przeważnie Polaków.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Tych wszystkich którzy nam korespondencje nadesłali, przepraszamy, że zmuszeni byliśmy odłożyć je do przyszłego numeru.

POSZUKIWANIE.

Poszukuje się Agnieszki Kowalewskiej przybyłej do Ameryki przed 3-ma laty. Pochodzi z miasta Słupcy Kaliskiej guberni. Ktoby z Sz. Rodaków wiedział o miejscu jej pobytu, zechce łaskawie donieść pod adresem: M. Szulczyński 304 — 7 St., Jersey City, N. J.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Kalendarzyk Zabaw.

New-York.

17 Paźd. w sobotę „Tow. Sokół Polski" — Bal z loterją fantową.
24 Paźdz. w sobotę „Tow. Św. Cecylji" — Teatr, Koncert i Bal.
31 Paźdz. w sobotę „Tow. Zjednoczenie Parafijan" — Teatr i losowanie zegarka.
7 Listop. „Tow. Św. Aloyzego" — Teatr i Bal.
28 Listop. „Tow. Gwiazda Wolności" Teatr i Bal.
31 Grudnia czwartek „Tow.III Oddz. W. P. Krakusów" — Bal.

Brooklyn.

17 Paździer. w sobotę „Tow. Ogniwo Braci Pols." — Bal.
24 Paźdz. w sobotę „Tow. Obywateli Polskich" — Bal.
22 Listop. w niedzielę „Tow, Śpiewu" Teatr i Bal.

Towarzystwo Śpiewu kościelnego Św. Cecylji w Nowym Yorku.

W SOBOTĘ, 24. PAŹDZIERNIKA, 1896
→ odbędzie się ←
KONCERT, TEATR i BAL,
w Germania Assembly Rooms, 291—293 Bowery.

ODEGRANEM ZOSTANIE
WESELE NA PRADNIKU,
Obraz ludowy w 2-ch aktach.

WEJŚCIE 35 CENT. *MIEJSCE REZERW. 50 CT.*
Kasa otwarta o godz. 7-mej. Początek o godz. 8-ej wieczór.

W PONIEDZIAŁEK 12. PAZDZ. 1896.
— odbędzie się —
Polsko-Demokratyczny
Mass-Meeting
w Hali ob. E. NOWAKA, 197 E. 3-rd Street,
NEW YORK, N. Y.
Poczatek o godz. 8ej w.

na który wszystkie polskie Towarzystwa jako też i Szan. Publicznoć polską z New Yorku, Brooklyna i Jersey City zapraszamy.

Doskonali mówcy po polsku i angielsku przemawiać będą

Omawianą będzie kwestja stanowiska jakie Polacy w tegorycznych wyborach zająć powinni.

Komitet.